Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 1.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Nr 63 Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

„...Kto nie wyjdzie z domu aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego.

A. MICKIEWICZ

Kraków sobota 5 marca 1938 r.

W OCZEKIWANIU WIELKIEJ NIESPODZIANKI W SENACIE

Wileński demokratyczny „Kurier Powszechny" donosi:

W kołach politycznych liczą się z możliwością wielkiej niespodzianki w Senacie jeszcze podczas obecnej sesji. Niespodzianka ta ma dotyczyć budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Jak wiadomo — członkiem rządu, który cieszy się najmniejszą sympatią w parlamencie i którego polityka ma najmniej entuzjastów w społeczeństwie, jest minister sprawiedliwości. Nie ulega też wątpliwości, że votum nieufności postawione w stosunku do tego resortu, w każdej sytuacji znalazłoby większość. Myślimy, oczywiście o Sejmie, gdyż Senat według nowej konstytucji nie ma prawa stawiania votum nieufności rządowi. Sejm nie wystąpił z takim wnioskiem i zdawałoby się, że żadnych już niespodzianek ze strony Senatu w tym kierunku być nie może. A jednak...

Optymiści popełniają jeden błąd, a mianowicie zapominają, że obecna sesja zwyczajna jest budżetowa. Senat nie ma prawa stawiać wniosków o votum nieufności, ale może odrzucić cały budżet resortu, którego kierownik mu się nie podoba, względnie złośliwie skreślić pozycje, dotyczące najbardziej osobiście danego ministra.

Oczywiście będzie to jaskrawa demonstracja, mająca wyraźny i jednocześnie bardzo dotkliwy charakter votum nieufności. Budżet w tym wypadku musiałby wrócić do Sejmu, gdzie dla ratowania ministra trzebaby zebrać już 2/3 głosów. Zebrać dla nielubianego ministra byłoby trudno. Łatwiej oczywiście dla resortu, ale tylko wtedy, gdyby uprzednio przeszedł w Sejmie wniosek o votum nie ufności dla kierowniko resortu.

Zresztą należy przypuszczać że za biegi te byłyby już zbędne.

Właśnie podobnych niespodzianek oczekują koła polityczne w Sejmie.

Byłby to jednocześnie ciekawy proces wzmacniania powagi i znaczenia Senatu.

—§o§—

Str. Pracy ma dość Dr. Kuśnierza

(k) Jak nas informują akcja Stronnictwa Pracy na terenie krakowskim nie przybrała zgoła żadnych re alnych kształtów.

Było to zresztą do przewidzenia.

Na wiadomość, że prezesem woj. Str. Pracy w Krakowie został radny m. adw. dr. Kuśnierz zaznaczyliśmy, że z góry można przesądzić losy tej partji na terenie krakowskim.

Jak nas informują, członkowie i organizatorowie Str. Pracy wszelkie niepowodzenia przypisują swemu dotychczasowemu prezesowi dr. Kuśnierzowi.

Członkowie Str. Pracy twierdzą, że każdy występ dr. Kuśnierza budzi ogólną wesołość...

Tak jest na posiedzeniach Rady m. tak jest również na innych zebraniach...

P. Kuśnierz ma ten dar Boży, że może mimowoli — potrafi nawet nie raz w kwestiach poważnych wprowadzić nastrój beztroskiej wesołości.

Doszło do tego, że przemówienia dr. Kuśnierza wygłaszane w ostrym tonie, nie sprawiają na kimkolwiek najmniejszego wrażenia.

Dr. Kuśnierz zdaje sobie sprawę z nieprzychylnych nastrojów panujących w Str. Pracy, odnośnie do jego osoby, ale zapomocą szeregu taktycznych pociągnięć stara się za wszelką cenę utrzymać na stanowisku prezesa Str. Pracy!

Czy mu się to uda?

Jak nas informują, w tym kierunku los dr. Kuśnierza jest przesądzony.

W najbliższym czasie dr. Kuśnierz jeśli dobrowolnie tego nie zrobi — będzie zmuszony do ustąpienia.

Te same źródła informują że w miejsce dr. Kuśnierza, prezesem zostanie krakowski działacz p. S.

Niemcy rozbudowują telewizję

na olbrzymią skalę

O szybkim rozwoju techniki telewizyjnej w Niemczech świadczy fakt że przed kilku dniami berlińska tele wizyjna stacja nadawcza musiała przenieść swą siedzibę do większych budynków.

Dotychczasowy okazał się zbyt mały i niewystarczający.

Jak obecnie doszło do wiadomości publicznej, przewidziany był on pierwotnie tylko na dokonywanie próbnych audycji telewizyjnych.

Wobec dalszego rozszerzenia i wzbogacenia programu telewizyjnego, musiano przystąpić do wybudowania znacznie większych lokali odpowiadających specjalnym wymogom obecnego stanu techniki telewizyjnej.

Lecz i ta rozbudowa ma tylko charakter tymczasowy, gdyż tylko do kwietnia 1938 r. odbywać się będzie nadawanie audycji telewizyjnych t. j. do czasu wykończenia zleconej firmie „Telefunken" budowy olbrzymiej stacji telewizyjnej dla obrazów o systemie 411 linii dzięki któremu produkcja przedstawia się nadzwyczajnie.

W sąsiedztwie wielkiego „Funkhausu" w którym mieszczą się olbrzymie studia i centralna administracja niemieckiej radiofonii, rozbudowano ostatnio studio telewizyjne na podstawie doświadczeń poczynionych pod względem optycznym i akustycznym.

Transmisje telewizyjne odbywają się już od kilku dni w nowej siedzibie studia berlińskiego.

—§o§—

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA MŁODZIEŻY ZZZ.

Warszawa (tel.) W ramach Kongresu ZZZ. który odbędzie się w d. 13 i 14 marca w Warszawie, Wydział Młodzieży Rob. Inst. Ośw. i Kult. urządza konferencję działaczy młodzieżowych ZZZ z całej Polski.

—§o§—

NOWY PROCES PRASOWY.

Warszawa (tel.) Redakcja „Czarno na Białem" komunikuje, że wnosi skargę o zniesławienie przeciw redakcji „Wieczoru Warszawskiego", w związku z omówieniem przez „Wieczór Warszawski" wywiadu, uzyskanego przez „Czarno na Białem" od posła dra Ducha.

Żydom nie wolno w Niemczech zatrudniać młodych krawcowych w domu.

Berlin tel. — Norymberska ustawa o czystości rasy zakazała zatrudniania Żydom służby domowej płci żeńskiej poniżej 45 lat.

Ostatnio sąd najwyższy Trzeciej Rzeszy rozciągnął to prawo na krawcowe domowe.

—§o§—

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 23. 2. 1938
Sygn. IV Pr. 61/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 16 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 46 z 17. II. 1938 z powodu treści:

1) karykatury wraz z napisem zamieszczonej na stronie 4 pt. „Wbijanie gwoździ w trumnę z... bekiem" w całości — albowiem treść ta zawiera znamiono wyst. z art. 127 k. k.

2) karykatury zamieszczonej na stronie 7 pt. „Łańcuszek dyktatorów" w całości — albowiem treść ta zawiera znamiona wyst. z art. 111 § 2 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny.)

Stajenka Augiasza

(Ciąg dalszy)

Materiał do badań dla PT. Publicznej Komisji Odczyszczań Niesubtelności Społecznych.

Sprawa D.

Ktokolwiek przechodzi ulicami śródmieścia Krakowa (i wszystkich innych miast) po godzinie 9 wieczorem, a więc w chwili zamierania normalnego ruchu ulicznego, natyka się na dziwne zjawisko.

Rozpoczyna się po ciemnych uliczkach, sąsiadujących z rynkiem i innymi głównymi arteriami miasta, jakiś nerwowy korowód wystrojonych kobiet.

Że to nie jest spacer dla przyjemności, dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, o tym wiemy wszyscy. Jest to korowód kobiet, do których t. zw. moralność publiczna, ustawiła się odwrotną stroną swojego oficjalnego medalu — a więc tyłem.

Że kobietom tym poświęcało się już dużo czasu i miejsca w rozprawach etyczno - społecznych, na łamach pism, w murach najdostojniejszych kuźni moralności publicznej, w środowiskach zakłamanej filantropii itp. lożach, noszących dzisiaj modną nazwę loż masońskich — to sprawa wiadoma.

Wiemy również, że po tych wszystkich naradach, obradach, wykładach, kazaniach, naświetlaniach i prześwietlaniach, stan samej sprawy jako problemu i zjawiska społecznego, nie tylko się nie poprawił, ale znacznie nawet pogorszył.

Uważny obserwator tego ruchu — taki statystyk con amore — z łatwością stwierdzi, że nie wchodząc w gatunkowość problemu, da się zanotować gwałtowny rozrost ilościowy klanu.

Nie mam zamiaru dobierać się do całokształtu tego zagadnienia od jego strony moralnej i drżę na myśl, że ktoś mógłby mnie fałszywie posądzić o naiwną chęć niesienia pomocy tonącym duszom ludzkim — chcę tylko zwrócić uwagę PT. Komisji na niedopuszczalność takiego stanu rzeczy — ale tylko ze względów natury humanitarnej!

Filantropia publiczna zajmuje się ochroną starców, budując im schroniska i przytułki — ochroną nędzy ludzkiej, budując domy noclegowe i jadłodajnie — ochroną więźniów, którzy karę odsiedzili, budując im warsztaty pod dachem — zajmuje się nawet ochroną zwierząt przed znęcaniem się nad nimi!

I tylko ta jedna sprawa — ta codzienna (powiedzmy dla ścisłości conocna), nie znajduje litościwych, ktoby zechcieli podjąć się interwencji u miarodajnych sfer o dach nad głową dla tego bezdomnego problemu.

Dawniej istniał taki dach nad głową. Było to za czasów monarchistycznych. Czasy obecne zniosły ten dach, bo sprzeciwia się on istocie demokracji.

Pomimo nie źle wyrobionego zmysłu dla istoty demokracji, ja i wielu podobnych, nie możemy zrozumieć, dlaczego bezdomne uprawianie tego procederu, jest po myśli zasad demokratycznych — a zadomowione nie!

Czy zechce ktoś w nas wmówić, że odpowiedzialne czynniki tego wszystkiego nie widzą?

Widzą, gonią, łapią, polecają zgłaszać się do kontroli policyjno - sanitarnej — a więc wszystko, jak było — tylko bez dachu nad głową!

Samej istoty sprawy nikt nie zmieni, ani się nie będzie starał zmienić, bo równałoby się to porwaniu z motyką na słońce.

Od niepamiętnych czasów — a pięknie wspomnienia na ten temat przekazał nam w kronikach świat antyczny — problem ten jest sprawą publiczną, sprawą zasadniczą, nie cierpiącą systemu strusiej polityki.

Gdyby mówić o winnych, to nie można ich szukać tylko po jednej stronie i boczyć się na tę stronę, że sobie właśnie taki proceder życiowy upodobała. Przecież nie tylko jedynie ta strona zachęca i poszukuje — jest również zachęcaną i poszukiwaną. Istnieje więc i druga strona współwinnych.

Wszyskim tym kieruje wyższa siła — zew natury!

Dlaczegóż więc rozumiejąc i uznając ten problem od strony głosu natury, nie chcemy go pojąć od strony etyczno moralnej? Przecież takie schronisko dla tyłu bezdomnych, uchroni zewnętrzne oblicze moralne sprawy — a o to głównie idzie — od tyłu niemiłych i krzyczących o sanację inponderabiliów!

A zdrowie publiczne! A estetyka! A moralność!

Czy zmuszony do poddania się wezwaniu krwi, koniecznie trzeba to czynić nieestetycznie, niewygodnie i jakże niebezpiecznie?

Sam widziałem męczenników głosu natury, jak w wielostopniowy mróz, późną nocą, w ciemnościach i w dodatku na Plantach, kończyli swoją najwznioślejszą pieśń miłosną!

I pocóż to bohaterstwo — po co to narażanie zdrowia — życia!?

Zwracam się do wszystkich, którzy tak chętnie ofiarowują się dla spraw niedoli bliźnich — do czułych serc filantropów, do wpływowych sfer, do lóż masońskich — ratujcie biednych! Starajcie się o schroniska dla tyłu bezdomnych, które długie noce pędzić muszą po ciemnych uliczkach śródmieść, smagane strachem, zimnem i niewygodą!

Będzie to dla jednej strony ratunkiem, a dla drugiej wygodą!

Fachowców proszę, ażeby się do mnie nie zwracali. Rzuciłem hasło, a resztą zajmie się już PT. Komisja!

Argus.

ZA NIEMIECKĄ GRANICĄ

W dniu 26 stycznia 1938 r. minęło 4 lata od podpisania polsko - niemieckiego paktu o nieagresję, po którym przyszły zapewnienia i deklaracje o regulowaniu wszystkich kwestyj w duchu przyjaznym, a ostatnio deklaracja o traktowaniu mniejszości polskiej z dobrą wiarą przez większość opinii polskiej przyjęta.

Zobaczymy, jak wygląda w Niemczech praktyczne realizowanie zarówno zasad paktu, jak i oświadczeń w sprawie mniejszości polskiej. Jest to tymbardziej na czasie, wobec coraz częściej wysuwanych niczym nie uzasadnionych pretensji mniejszości niemieckiej w Polsce i zuchwałości niektórych czynników i instytucyj Rzeszy niemieckiej, które, jak to uczyniła niedawno jedna z niemieckich radiostacyj, zwracając się do Niemców na Pomorzu i Poznańskim, dzielnice te nazwały „Deutschpolen".

Polak, udający się do Niemiec, już w Bytomiu otrzymuje przedsmak tej „życzliwości", z której objawami spotykać się będzie na każdym kroku. Rewizję paszportową w Bytomiu przeprowadzają członkowie sztafet ochronnych „S. S.", a nie policja, jak się to normalnie dzieje gdzieindziej. Okazuje się, że jest to wzmocnienie granicy. Do przedziału wchodzi 2-ch czarnych „sztafeciarzy", z których jeden ogląda paszport, drugi szuka czegoś w specjalnym notatniku. Jest to alfabetyczny wykaz elementu niepożądanego, który się „wyławia" na granicy, niezależnie od posiadania wizy konsulatu niemieckiego.

Jeżeli podróżnego przepuszczono przez sieć kontroli, następuje rewizja jego bagażu, w poszukiwaniu za zakazanymi książkami i gazetami.

Wszystko, co jest na liście literatury zakazanej, ulega konfiskacie.

Ostatnio Niemcy szczególnie pilnie szukają za M. Wańkowicza „Na tropach Smętka". Książka ta została uznaną w Niemczech za szczególnie niebezpieczną.

Opowiadał mi jeden z podróżnych że w czasie rewizji znaleziono u niego „kapitał" Marksa i dzieło Wańkowicza. W zapamiętaniu, z jakim rzucono się na Wańkowiczba, zapomniano o Marksie, który w ten sposób bezpiecznie przejechał całe Niemcy i uległ konfiskacie dopiero w Herbesthal na granicy niemiecko-belgijskiej (podróżny ów jechał na studia socjologiczne do Paryża). Przejeżdżając przez Śląsk Piastowski, ziemię od wiecznie polską, nadaremnie poszukujemy na dworcach gazet polskich. Gdy w Polsce na każdej prawie stacji otrzymać można prasę niemiecką zarówno wychodzącą w Rzeszy jak i wydawaną w Polsce, w Niemczech, na ziemiach zamieszkałych przez autochtoniczną ludność polską nie ma na dworcach ani jednej polskiej gazety, ani prasy mniejszościowej ani wychodzącej w Polsce. Nie ma ich nigdzie, ani w kioskach dworcowych, ani na mieście. Stan ten zresztą nie nowy. Zjawisko to obserwowałem na Śląsku już w 1924 r. za czasów republiki Weimarskiej. Hitlerowcy z właściwą sobie zdolnością udoskonalili tylko system odziedziczony po republice Weimarskiej. Jest to jedyne dziedzictwo po tej jak sami nazywają Schandrepublik" (republika hańby), które ich nie razi. Od Bytomia przejechać można całe Niemcy do Kolonii i nigdzie nie znaleźć gazety polskiej. — Czasem gdzieś spod sterty obcych gazet wychyli stary numer jakiegoś pisma sportowego. Pism politycznych, kulturalnych nie ma. Na zapytanie pasażerów-Polaków, czemu to przypisać, zaindagowany sprzedawca gazet odpowiada krótko: „Verboten" — „nie wolno!" Wymowną ilustracją stosunku Niemiec do Polski są mapy jakie często w Niemczech spotkać można w publicznych miejscach. Z reguły nasze ziemie zachodnie figurują w nich objęte granicą Rzeszy, odpowiednio zacieniowane z napisem „geraubte Gebiete" — „ziemie zrabowane". To wymowniej, niż wszystkie zapewnienia, mówi o szczerości pokojowych intencyj niemieckich wobec Polski. Śmiało możemy powiedzieć, że nie ma Niemca, któryby się pogodził z obecną granicą Rzeszy na Wschodzie.

Protest przeciwko projektowi ustawy

o podatku obrotowym od wyświetlania filmów

Od Związku Dziennikarzy i Publicystów Filmowych otrzymujemy następujące pismo:

„Zarząd Związku Dziennikarzy i Publicystów Filmowych w Warszawie, zapoznawszy się na posiedzeniu w dniu 18 lutego 1938 r. z rządowym projektem ustawy o podatku obrotowym od wyświetlania filmów (art. 3, pkt. 16), uznał, że projekt ten godzi w prestiż filmu jako sztuki.

Związek Dziennikarzy i Publicystów Filmowych, powołany do czuwania nad całokształtem życia filmowego w Polsce i do oceny filmów z punktu widzenia społecznego i artystycznego, nie może się zgodzić z traktowaniem tej gałęzi produkcji artystycznej na równi z występami w restauracjach, do czego zmierza projekt wspomnianej ustawy. Film, jakkolwiek oparty jest w stadium produkcji i eksploatacji na zasadach komercjalnych, to jednak jest przedewszystkim, jak teatr, sztuka, której setki tysięcy ludzi zawdzięczają wiele pięknych wrażeń i głębokich przeżyć. Film, podobnie jak teatr, wywiera poważny wpływ na kształtowanie psychiki społeczeństwa i na urabianie jego kultury, szczególnie u młodzieży. Potwierdzeniem tej myśli jest rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 7. X. 1937 w sprawie filmów szkolnych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaś, doceniając wagę kulturalną filmu, stara się stworzyć w Polsce jak największą ilość placówek wyświetlania filmów i w tym celu, rozporządzeniem z dn. 14. VIII 1936 zwolniło na 5 lat od podatku widowiskowego te kina, które powstaną w miastach, gdzie dotychczas stałych kinoteatrów nie było. Film wywiera wpływ daleko większy niż teatr, dociera bowiem do najszerszych warstw społeczeństwa. Dane statystyczne wykazują, że np. w Warszawie miesięcznie do teatru uczęszcza ok. 80 tys. osób, podczas gdy do kin chodzi zgórą milion.

Tylko fałszywe pojmowanie filmu i niedocenianie jego znaczenia społecznego i kulturalnego przez administrację państwową, lub pewne jej gałęzie, mogło doprowadzić do powstania projektu ustawy, przedłożonej Sejmowi, spychającej sztukę filmową do poziomu występu w restauracjach. Jednocześnie wobec tego, że art. 3 pkt. 16 uwzględnia ulgi podatkowe dla przedstawień scenicznych i choreograficznych, Związek Dziennikarzy i Publicystów Filmowych przeciwko takiemu traktowaniu filmu jaknajkategoryczniej protestuje.

—Sos—

Z TEATRU „BAGATELA"

W dalszym ciągu niebywałe powodzenie odnosi nowa rewia „Wesołe koszary" w wykonaniu Leńskiego, Honarskiej, Grocholskiego, Din-Dona, Nowowiejskiego i baletu Sława.

Ponadto film „Gwiazda Riviery" z Erną Sack, wspaniałą śpiewaczką w roli tytułowej.

„Począwszy od soboty dnia 5 marca b. r. przygrywać będzie podczas czarnych kaw z tańcami, urządzanych w każdą sobotę w Kawiarni Plastyków, ul. Łobzowska 3, przez Związek Artystów Plastyków, jazzowa orkiestra, znana z gościnnych występów w Polskim Radju".

KAINOWE ZBRODNIE STALINA

Dzieje ostatnich lat ZSRR zainteresowały cały świat. Stało się to nietylko ze względu na doniosłe eksperymenty gospodarcze i społeczne, jakie tam się dokonują, ale i ze względu na specyficzne konflikty i rysy w ustroju sowieckim.

Charakterystycznym objawem w życiu ZSRR. stały się liczne procesy, w których na ławie oskarżonych zasiadali najwybitniejsi dygnitarze, najbardziej zasłużeni rewolucjoniści — zdawałoby się ludzie najbardziej oddani sprawie socjalizmu. Jak wynika jednak z aktu oskarżenia mają to być ludzie podejrzani o szpiegostwo, sabotaż, spisek kontrrewolucyjny... i dążności do odbudowy kapitalizmu (sic!). W rezultacie zapadł cały szereg wyroków śmierci.

Cały świat, nie tylko masy pracujące sympatyzujące z ZSRR, ale i wroga reakcja była zdumiona i oszołomiona tymi wypadkami. Naogół można było stwierdzić ogólne potępienie. Nie dawano wiary oskarżeniom. Sekretarz II Międzynarowówki Fryderyk Adler nazwał te procesy, nawiązując do średniowiecza „procesami czarownic". Ogólnie starano się zgłębić tajemnicę tych procesów i niesamowitych oskarżeń.

Z tego względu ze wszechmiar ciekawą jest rzeczą omówienie tej sprawy przez Lwa Trockiego, który jest wybitnym znawcą stosunków w Z. S. R. R..

Ten nieugięty rewolucjonista z niespożytą energią walczy o swe poglądy, bezlitośnie demaskuje zakłamanie oraz głupotę procesów moskiewskich. Ponieważ większości oskarżonych zarzucano „trockizm" — sam Trocki niejako broni się w tej książce, lecz obrona ta jest raczej płomiennym oskarżeniem Stalina oraz biurokratyczngo systemu.

Zabójstwo Kirowa (1934) stało się punktem wyjścia do 8 głównych procesów: w r. 1934: Nikołajewa i tow., w r. 1935: Zinowiewa i Kamieniewa (I), Miedwiedia i tow, Kamieniewa i tow., w r. 1936: Zinowiewa i Kamieniewa (2), proces nowosybirski, w r. 1937: Piatakowa - Radka, proces generalicji z Tuchaczewskim na czele.

Lenin w swym „Zawieszczaniu" (testamencie) wymienił następujących ludzi: Trockiego, Stalina, Zinowiewa, Kamieniewa, Bucharina, Piatakowa.

Któż z nich się do dziś ostał — oczywiście prócz Stalina? Czyż to nie jest jakieś „dziwne fatum", iż ostał się jedynie ten człowiek, przed którym właśnie Lenin ostrzegał, gdy zamierzano Stanina wybrać sekretarzem generalnym:

> — nie radzę, ten kucharz będzie gotować tylko ostre potrawy...

Jakże dokładnie spełniły się te słowa...

Trocki przeprowadza dokładną analizę moskiewskich oskarżeń, wykazuje iż nie zawierają one prócz przyznania się oskarżonych żadnego materiału faktycznego. A tam, gdzie oskarżyciele zarzucają cokolwiek konkretnie, wówczas kompromitują się z kretesem, jak to miało miejsce z rzekomym spotkaniem osk. Holcmana z Trockim.. w nieistniejącym hotelu Bristol w Kopenhadze.

Skądże więc tak fatalna gaffa? Jak się okazuje inscenizatorzy moskiewskiego procesu posłużyli się przewodnikiem po Kopenhadze z r. 1932, który mylnie wymienił tenże hotel zburzony jeszcze w r. 1917!... Co za nieostrożność!....

Szereg takich dyskredytujących „wpadunków" demaskuje Trocki, posługując się dowodami, które przedstawił nowojorskiemu komitetowi śledztwa w sprawie procesów moskiewskich.

Jeśli więc wszystkie oskarżenia moskiewskie były fałszywe — należy wtedy odpowiedzieć na dwa pytania:

1) Dlaczego wszyscy oskarżeni całkowicie przyznawali się do winy?

2) Dlaczego Stalin inscenizował procesy, które poderwały autorytet ZSRR. w oczach całego świata?

Odpowiadając na pierwsze pytanie Trocki odrzuca możliwość stosowania tortur fizycznych, lecz przy sposobności omawiania „kajania" się Zinowiewa i Kamieniewa wysuwa następujące tezy:

> ...dziesiątki lat ich (scil. Zin. i Kam.) osaczało oszczerstwo opłacane ciężkim złotem. Dziesięć lat tłukli się beznadziejnie pomiędzy życie a śmiercią, najpierw w sensie politycznym, później moralnym, a w końcu fizycznymi... Dysproporcja między ich talentami, a ich wolą ściągnęła na ich głowy tragedię...
>
> ...Kim więc są ci fantastyczni oskarżeni? Przestępcy? Psychopaci? — czy jedno i drugie razem? Nie to klienci Wyszyńskiego i Jagody... To są ofiary systemu totalnego, który zasługuje na przeklęcie!.....

Aby zrozumieć wyrafinowanie tej gry, którą prowadził Stalin należy poruszyć jeszcze jeden fakt.

W Moskwie wierzono w ostateczne ułaskawienie skazanych — w nagrodę za zeznania. Pięć dni przed wyrokiem ukazał się dekret dający skazanym prawo apelacji. Oskarżeni przyjęli wyrok śmierci spokojnie — spodziewali się ułaskawienia. Najbardziej sceptyczny Kamieniew zastanawiał się „czyżby Stalin poważył się" na wykonanie kary śmierci. **Stalin poważył się!...**

Ta gra pozwala nam zrozumieć psychikę oskarżonych. GPU. uczyniło z tych ludzi powolne marionetki, które na rozkaz obrzucały błotem siebie, swą przeszłość i swych przyjaciół.

Przypomina się książka dr. Wł. Spasowskiego: ZSRR. (Rozbudowa nowego ustroju) Jeden obraz: 37 członków GPU. na czele 100.000 prowadzi budowę Białomorstroju — za pomocą metod pedagogicznych wzbudza olbrzymi entuzjazm wśród przestępców.

Efekt jest taki, że po skończonym dziele ok. 20.000 przestępców zwolniono, a 50.000 więźniom zmniejszono karę.

Ale to **G. P. U.** wydaje się być obrazem nierzeczywistym. Jakżeż inne oblicze ukazuje w rzeczywistości sowieckiej! Duchowo zupełnie spokrewnione z faszystowskim Gestapo!

Dla mentalności biurokracji sowieckiej charakterystyczny jest fakt jaki przydarzył się znakomitemu pisarzowi francuskiemu Andre Gide'owi, gdy opuszczał Rosję.

Oto urzędnik nie chciał od niego przyjąć depeszy, skierowanej do Stalina, w której Gide zwracał się doń „per wy". Ta demokratyczna forma nie odpowiadała owemu urzędnikowi, który oświadczył Gide'owi, iż do Stalina należy pisać: „Wodzu robotników", albo „Nauczycielu narodów"... Po dłuższej sprzeczce Gide umęczony uległ...

Trocki sławia następującą diagnozę obecnego systemu stalinowskiego w ZSRR. Po rewolucji nastąpił silny rozwój kasty biurokratycznej, kasty zdobywającej kosztem proletariatu coraz to nowe przywileje. Kasta ta wysunęła na czoło Stanina. **Stalin to nie wódz Rosji sowieckiej, lecz wódz biurokracji sowieckiej.** Nieunikniony jest otwarty konflikt między ludem, a nowym despotą. Według Trockiego „rządy Stalina są przesądzone. Od aktywności światowego proletariatu zależeć będzie czy zastąpi go kapitalistyczna rewolucja, czy demokratyzacja robotnicza".

Stojąc przed komisją śledczą Trocki oświadczył:

> ...Oświadczam, że jeżeli ta komisja przyzna, że jestem bodaj w małej cząstce sprawcą zbrodni, które Stalin na mnie zwala, **to z góry się zobowiązuję oddać się dobrowolnie w ręce katów G. P. U.**

To oświadczenie Trockiego, oprócz silnych argumentów rzeczowych upewnia nas jeszcze raz, iż procesy moskiewskie były jedynie marnie zainscenizowaną komedią!

Zaszkodziły one więcej, aniżeli pomóc mogły ich wielkiemu reżyserowi — Stalinowi.

Historia nie znosi nędznych kłamstw. Jak ongiś Nero nie zdołał przerzucić zbrodni podpalenia Rzymu na chrześcijan, tak i Stalin nie zdoła ukryć kainowych zbrodni przez inscenizowanie potwornych zbrodniczych oskarżeń.

Michał Warski.

*) Lew Trocki: Zbrodnie Stalina (Prestuplenija Stalina Coyocan (Meksyk) — tłum. Tadeusz Teslar.

W wirze świata

— Min. Beck przyjął wczoraj ambasadorów Anglii, Francji i Włoch, oraz posłów austriackiego i węgierskiego.

—

— Poseł dr Baran złożył interpelację do min. oświaty w sprawie napadu bojówek endeckich na proseminarium języka ukraińskiego na UJK we Lwowie.

—

— Posłowie żyd. Sommerstein i Mindberg interwenjowali u wiceministra skarbu w sprawie przydziału koncesyj tytoniow.

—

— Osoby zajmujące się hundlem złota odtąd będą obowiązane prowadzić dokładne rejestry, wskazujące miejsca nabycia oraz odbiorców. Zapas złota dentystów nie może przekraczać 3-miesięcznego zapotrzebowania.

—

— Zw. Adwokatów Polskich postanowił wprowadzić specjalną odznakę dla swych członków.

Tu wyciąć.

— 452 —

ale trupem jesteś, trupem błąkającym się bez pożytku dla ludzi, a będąc synem nie dnia słonecznego, ale nocy, w złości swej uwodzisz pseudo proroctwem bezkrytyczne masy, wiodąc je na bezdroża nienawiści buntu i barbarzyństwa. W fantatyźmie swoim, gotów jesteś zepchnąć lud na samo dno upadku moralnego, kraj przemienić w piekło walk bratobójczych.

Słuchaj więc Baryczko, co do ciebie, rzecze Kazimierz, syn Łokietka, tego samego, którego pamięć świętą przed chwilą znieważyłeś: — ja król ziemicy polskiej radzę bez gniewu i złości, bez chęci odpłaty na jaką zasłużyłeś — wracaj co rychlej tam, skąd przybyłeś — dla ludzi wiecznej nocy nie ma miejsca wśród żywych. Nie śmiesz wymagać, by żywi, zdrowi, łaknący słońca, którym Bóg nas szczodrze darzy — szli twoim szlakiem mroków, byś ich wiódł, gdzie słonka tego złotego promień nie dochodzi, gdzie nie ma i trudu codziennej, zbożnej pracy jak i uśmiechu.

I uprzedzam cię Baryczko, jeśli nie wrócisz natychmiast do stęchłej celi i nie uspokoisz się, nie przestaniesz siać zamętu i uwodzić mój dobry lud, zmuszę cię siłą. Gdyby i ta przestroga moja nie odniosła skutku... unieszkodliwię cię Baryczko!

Unieszkodliwić cię bowiem muszę, bo jesteś szkodnikiem i siewcą zamętu! Zrozumiałeś teraz?... Taka to moja odpowiedź na twoje... rozkazy... Tymczasem, jak na dziś, nasza rozmowa skończona!...

— 449 —

— Dzisiaj... dzisiaj — powtarzał, jakby ciągle jeszcze nie mógł się zdobyć na odwagę wyrzucenia z siebie tego co zamierzał powiedzieć — przybyłem tutaj, by Waszej Królewskiej Mości powiedzieć to, na co dotąd nikt jeszcze się nie zdobył. Lecz ja Baryczka, nie lękam się nawet tego, którzy tu siedzi na tronie, zwłaszcza, gdy człowiek ten zajmujący tak wielką godność na ziemi, jest grzesznikiem!

W tym miejscu unosząc się gniewem i podniecając potężniejszym z każdą chwilą głosem, Baryczka znowu o krok zbliżył się do tronu.

— Słowa te słyszę już, coś po raz dziesiąty — odrzekł z uśmiechem Kazimierz, zachowując spokój i równowagę ducha. — Mów czego sobie życzysz?... W jakim celu tutaj dziś przybyłeś?

— Czy prawdą jest królu, że Żydówka, którą na żądanie ojców kościoła wygnałeś z zamku królewskiego, powróciła tutaj dzisiaj z powrotem i znowu ją przyjąłeś jak miłego ci gościa?

— Tak, to jest prawda Baryczko... Nie prawdą natomiast jest to, jakobym ją uprzednio wyganiał z zamku mego. Nie można wyrzucać człowieka, do którego zbyt gorąco bije serce....

— A więc?...

— A więc czego jeszcze sobie życzysz i co chciałbyś jeszcze powiedzieć?... Mów śmiało — pyta dalej spokojnie, ale stanowczo, z siłą Kazimierz, opanowując wewnętrzny gniew i oburzenie.

Paryż o rokowaniach Londynu z Mussolinim

Sprawa Hiszpanii została wykreślona z programu rozmów

W paryskich kołach politycznych zaczynają przebijać obawy że w rokowaniach angielsko-włoskich, rozpoczynających się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, Francja pozostanie na uboczu i że interesy Francji na Morzu Śródziemnym a zwłaszcza bezpieczeństwo francuskich linii komunikacyjnych będzie podczas tych rozmów reprezentować Anglia.

Jak donosi Havas z Londynu ambasador angielski w Rzymie lord Perth otrzymać miał instrukcje aby we wszystkich etapach rokowań miał na względzie interesy Francji.

Jakkolwiek do czwartku Paryż był jeszcze poinformowany o programie rokowań właska - angielskich gdyż kopia instrukcji opracowanych w Londynie dla ambasadora angielskiego w Rzymie doręczona została rządowi francuskiemu dopiero onegdaj wieczorem, to jednak z niedyskrecji przenikających z kół zbliżonych do Quai d'Orsay zdaje się wynikać wyraźnie, że między Londynem a Paryżem już się zarysowały pewne rozbieżności opinii, o ile chodzi o rokowania angielsko - włoskie.

Paryskie koła polityczne są zdziwione, że z programu rozmów, wyłączono sprawy hiszpańskie, które nadal mają być rozważane w łonie komitetu interwencji.

Paryż stoi natomiast na stanowisku, że sprawa Hiszpanii łączy się nierozerwanlnie z całokształtem interesów francusko angielskich na Morzu Śródziemnym, wyeliminowanie więc przez Anglików z rozmów z Włochami kwestii interwencji zagranicznej w Hiszpanii, a przedewszystkim interwencji włoskiej, potraktowane zostało przez Paryż jako wyraz tendencji ze strony premiera Chamberlaina uzyskania jak najprędzej jakichkolwiek pozytywnych rezultatów w rokowaniach z Rzymem.

Ten pośpiech ze strony Londynu budzi w Paryżu niezadowolenie.

Koła zbliżone do „Quai d'Orsay" zapatrują się pesymistycznie na rozpoczynające się rokowania z Mussolinim.

Hitlerowcy w Austrii opanowują szereg wybitnych stanowisk

Berlin tel. — Swego czasu jeszcze przed 17 lutego b. r. zapowiedział niemiecki dziennik „National Zeitung" który specjalnie popierał austriackich hitlerowców, że nastąpią poważne zmiany w obsadzie wybitnych stanowisk w Austrii.

Zapowiedź ta już się potwierdziła.

Celem załagodzenia nieporozumień między narodowymi socjalistami a „Heimatsfrontem", powołano w ministerstwie spraw wewnętrznych komisję specjalną, na czele której stanał narodowy socjalista. Dr. Jury jest jedynym z najstarszych działaczy narodowo socjalistycznych w Austrii.

Za nielegalną działalność przesiedział 23 miesiącew więzieniu.

Prezesem Związku Przemysłowców został znany antysemita dr. Kresse. ,

Do Państwowej Rady Gospodarczej wszedł m. inn. Reinthaler, b. przewódca chłopów narodowo - socjalistycznych.

—§o§—

Zwycięstwo Centr. Zw. Górników

w Zagłębiu Dąbrowskim

Sosnowiec tel. — W Sosnowcu odbyły się wybory zarządu głównego Kasy Brackiej Zagłębia Dąbrowskiego.

Wybory jednak nie doszły do skutku, ponieważ została ogłoszona tylko jedna lista a mianowicie Centralnego Związku Górników, który w wyborach radców zdobył bezwzględną większość.

—§o§—

Sprawy pracownicze w oświetleniu

Rady Naczelnej Z. P. S.

Warszawa tel. — W końcu lutego odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Pracowników Samorządowych.

Obradom przewodniczył p. Bednarski zaś poseł Pacholczyk przedstawił Radzie sprawozdanie z akcji na terenie Sejmu w sprawie skasowania podatku specjalnego oraz omówił nowe projekty ustawodawcze dotyczące świata pracowniczego.

W dyskusji wywiązała się w sprawie podatku specjalnego, Rada Naczelna stanęła na stanowisku, iż od podatku tego winni być zwolnieni całkowicie pracownicy samorządowi albowiem świadczenia ich z tego tytułu nie wpływają do Skarbu Państwa, co było głównym założeniem podatku specjalnego od uposażeń z funduszów publicznych.

Na posiedzeniu tym postanowiono również wysłać do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych delegację pracowników samorządowych, która przedstawi postulaty swojej organizacji.

—§o§—

Prezes Rady Naczelnej Stron. Ludow.

pozostanie nadal w więzieniu

Przemyśl tel. — Jak wiadomo w więzieniu sądu okr. w Przemyślu przebywają od 6 miesięcy 3 członkowie Stronnictwa Ludowego, a to B. Gruszka prezes Rady Naczelnej Str. Ludowego, mgr. Jedliński prezes na powiat przeworski i wiceprezes na powiat jarosławski oraz em. kpt. lotnik legionista I. Brygady odznaczony wielu odznaczeniami kpt. Schram, członek Rady Naczelnej Str. Ludowego.

Śledztwo przeciwko nim prowadzi specjalnie w tym celu wydelegowany sędzia Czerny.

Ostatnio na posiedzeniu jawnym sądu okr. przedłużył śledztwo przeciwko Wiktorowi Jedlińskiemu i kapitanowi Schramowi do dnia 4 kwietnia b. r.

Natomiast w sprawie Gruszki którego areszt tymczasowy kończy się z dniem 6 marca spodziewano się że nie zajdzie potrzeba sprolongowania tegoż.

Tymczasem w dniu 1 marca przedłużono również areszt tymczasowy p. Gruszce do dnia 5 kwietnia.

—§o§—

TU WYCIĄC

— 450 —

Jednak pod maską tego spokoju dostrzegłby każdy wewnętrzną burzę, która zbliżała się szybko jak lawina, staczająca się z wysokich zbocz górskich, by rozszalałym swym ciężarem zasypać i miażdżyć każdy opór suchotniczych istnień. Siłę tą jednak trzymał ciągle jeszcze na uwięzi dumny potomek Piasta.

— Chcę ci powiedzieć królu — mówił dalej Baryczka, głosem przenikliwym, że Kościół nie ścierpi dłużej, aby twór szatana zamieszkiwał na zamku wawelskim. Jeżeli ta Żydówka znajduje się jeszcze w tych murach siedziby Wielkich Piastów — wyżeń ją stąd co rychlej!

Kazimierz wybuchnął sarkastycznym śmiechem...

— Ty, ty ośmielasz się mi rozkazywać?... Mnie władarzowi kraju i panu na zamku wawelskim? Oszalały człokieku! czy mówisz to świadom słów swoich, czy może majaczysz w jakimś koszmarnym dzikim śnie?... A może... może postradałeś zmysły?... Ha, ha, ha!... Ksiądz Baryczka rozkazuje królowi!... Żal mi cię bardzo... jesteś bardzo, bardzo chory i bredzisz w gorączce...

— Pamiętaj królu, Kościół ma prawo rozkazywać nawet najpotężniejszemu królowi! Kościół był i pozostanie zwierzchnią władzą nad tobą panie! A jeśli nie podporządkowujesz się rozkazom Kościoła i nie wypędzisz natychmiast tej szatanicy, Bóg rozwali tron, na którym siedzisz, a potem pójdziesz na tułaczkę, tak, jak ojciec twój Łokietek...

— 451 —

— Milcz!... nie dotykaj świętej pamięci wielkiego króla tej lechickiej ziemi!... Milcz mówię bluźnierco! — krzyknął w podniesieniu Kochan Rawa, zerwawszy się hyżo z miejsca.

Od samego początku słowa Baryczki wielce oburzały i podniecały Kochana, lecz zważając na obecność króla, przez cały czas silił się, by nie wybuchnąć gniewem, teraz jednak, miarka się przebrała i gdy Baryczka ośmielił się naruszyć pamięć ojca Kazimierza, nie zdolen był już dłużej panować nad wzburzeniem i protestując głosem podnieconym z zaciśniętymi pięściami groźnie zbliżał się ku Baryczce.

Kazimierz widząc to wzburzenie swego ulubieńca uspokajał go, polecając by z powrotem zajął swoje dotychczasowe miejsce.

— Uspokój się przyjacielu, już ja sam potrafię ukrócić czelność i butę śmiałka.

— Panie on łży pamięć ojca Twego, wielkiego poprzednika twego na tym przesławnym tronie Piastów!...

— Szaleniec to mówi, nie człowiek odpowiedzialny za swe słowa — a zwracając się do Baryczki ciągnął dalej panując nad wzburzeniem.

— Baryczko! przybywasz z twej ciasnej, dusznej celi, gdzie panuje ciemność i mrok zacofaństwa, gdzie nie dochodzi świeży powiew życia. Przybywasz z podziemi, gdzie panuje tylko zimno, wilgocią stęchłą spowita noc. Sam już nie człowiekiem żywym —

— W Warszawie zgłoszono władzom administracyjnym projekt koncesjonowania dwu domów schadzek na wzór francuski.

—

— Sąd radomski zasądził na rzecz hr. Wielopolskiego sumę hipoteczną 50 tysięcy zł zabezpieczoną na jednym z majątków. Jak wiadomo, hr. Wielopolski ściąga obecnie długi celem uzyskania środków na obronę swej żony — aresztowanej w Berlinie pod zarzutem szpiegostwa.

—

— Sąd białostocki skazał poborcę skarbowego Czesława Kowalczyka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem za sprzeniewierzenie 86 zł.

—

— W kilku punktach na Kujawach natrafiono na ślady źródeł naftowych. Wkrótce rozpoczną się próbne wiercenia.

MARZEC.

5

Sobota.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogulowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 1?7-00
Biuro napr. telef. 1?0-58
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-65
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. ?41-05
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Sobota: Euzebiusza.
Niedziela: Wiktora.

Teatr-kino

Jutro w niedzielę po południu o godz. 3 „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

Jutro wieczorem po cenach zniżonych, „Sen wujaszka" T. Dostojewskiego w reżyserii W. Radulskiego w premierowej obsadzie z J. Karbowskim w roli głównej.

Plan przedstawień:

Sobota: „W małym domu"
Niedziela pop.: „Gałązka rozmarynu"
Niedziela wiecz.: „Sen wujaszka"
Poniedziałek: „Tosca"

—§o§—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiyara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: Ułani z powstania listopadowego „Ku wolności".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Michał Stogow (Anton Walbrook)
WANDA: „Zatańczmy"
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5 Austria.
TEATR ARTYSTÓW „CRICOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

—§o§—

Radio

Niedziela, 6 marca

8.00 Co winniśmy wiedzieć, kupując sprzęt rolniczy 8.40 Muzyka 9 Nabożeństwo ze Lwowa 11.25 Ziemia Sądecka w pieśni. aud. muzyczno - słowna 13 Kronika artystyczna Krakowa 13.10 „Dwa pochody" fragment z pow. St, Ant. Muellera pt. „Henryk Flis" 13.30 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla wsi 15.40 „Piszemy listy" 16 Pieśni poddasza kurant staroświecki 16.40 Anielcia i życie pow. mówiona 17 Koncert Światowy z Australii 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.40 „Cyganeria" opera G. Puccini'ego 21.15 „Ta joj" wesoła audycja 22 Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki 22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soetensa 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Sensacyjny proces o zabójstwo w Krakowie

W październiku ub. roku mieszkańcy Krakowa zostali wstrząśnięci wiadomością o morderstwie dokonanym przy ul. Krzywej w Krakowie.

Zamordowano wówczas Franciszkę Rachwalikową.

Nie odrazu ujawniono sprawcę.

Snuto przeróżne wersje odnośnie do osoby i tła, na którym dokonane zostało zabójstwo.

Wiadomości przychodziły szybko jedna po drugiej.

Zawiadomiono Urząd Śledczy, że przy ul. Mogilskiej natrafiono na zwłoki mężczyzny lat około 26 z poderżniętym gardłem.

Szybki tok śledztwa wskazał na wspólny węzeł obu wypadków.

Okazało się, że owym mężczyzną jest sprawca zabójstwa przy ul. Krzywej 4, Józef Laszek. Tak nazywał się ów mężczyzna, znaleziony w stanie nieprzytomnym na polach przy ul. Mobilskiej, po dokonaiu strasznego czynu, na osobie Rachwalikowej.

Jednakże ciężko rannego udało się dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej utrzymać przy życiu.

W czasie choroby Laszek stracił częściowo mowę, potem jednak odzyskał ją spowrotem, a dziś mówi cichym niemal głosem.

Laszek stanął dziś przed trybunałem sądu okręgowego.

Rozprawie towarzyszy duże zainteresowanie.

Na początku rozprawy sąd postawił wniosek o zarządzenie tajności rozprawy.

Oskarżonemu grozi kara więzienia do lat 5-ciu.

Likwidacja nielegalnych kursów kroju i szycia

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik, zalecający podległym urzędom niezwłoczną likwidację nielegalnych kursów kroju i szycia, które ostatnio rozprzestrzeniły się nadmiernie na terenie całego państwa.

Zostaną one obecnie zlikwidowane.

Chyba że organizatorzy wykażą się orzeczeniem władz szkolnych o spełnieniu warunków wymaganych dla otwarcia i prowadzenia prywatnych zakładów naukowych.

Również t. zw. pokazy obchodzenia się z wynalazkami, mającymi na celu ułatwienie kroju, organizowane przez samych wynalazców, względnie przez ich agentów i instruktorów które są faktycznie prowadzeniem kursów kroju, z pominięciem obowiązujących przepisów o zakładach naukowych ulegną likwidacji.

Winni organizowania i prowadzenia tego rodzaju kursów bez zezwolenia władz szkolnych będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Powstanie Zw. Spółdzielni *uczniowskiej*

W szeregu szkół powszechnych istnieją od kilku lat tzw. spółdzielnie uczniowskie, organizowane i prowadzone przez młodzież szkolną.

Jak się dowiadujemy, wysunięty został obecnie projekt skoordynowania tej pracy i stworzenia przy Składnicy Nauczycielskiej Związku Spółdzielni Uczniowskich.

Projekt ten ma być w najbliższym czasie wprowadzony w życie regulamin zaś Z. S. U. został już opracowany.

Akcja organizacyjna Z.N.P.

Komunikują nam z terenu województwa lubelskiego i kieleckiego iż w szeregu tamtejszych powiatów tworzone są obecnie nowe koła i ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wojewódzkie Komitety Organizacyjne Z. N. P. rozwinęły ostatnio silną akcję propagandową, mającą na celu powiększenie stanu liczebnego organizacji.

W szeregu miejscowościach nie objętych dotąd działalnością Z. N. P. powstają nowe koła.

Przedziały dla palących i nie palących *w nowym luksusowym autobusie Kraków—Katowice*

Na trasie Kraków - Katowice uruchomiony został przez Śląskie Linie Autobusowe nowy, autobus wyposażony nowocześnie.

Autobus ten wyprodukowano w Anglii.

Autobus ten posiada osobne przedziały dla palących i nie palących zwiększoną ilość wygodnych miejsc siedzących na 50 osób oraz stojących na 20 osób

Uruchomienie tego autobusu spotkało się z żywym zadowoleniem publiczności.

Walny zjazd „Zarzewia"

Warszawa tel. — W kwietniu b. r. w Warszawie odbędzie się Ogólnopolski Walny Zjazd grupy „Zarzewia".

Na zjeździe tym zostaną podjęte uchwały polityczne w wzwiązku z obecną sytuacją wewnętrzną i zgraniczną Państwa.

Przyjazd I. Paderewskiego do Polski

WARSZAWA TEL. — DOWIADUJEMY SIĘ Z MIARODAJNEGO ŹRÓDŁA, ŻE W CZERWCU B. R. MA PRZYJECHAĆ DO POLSKI NA DŁUŻSZY POBYT IGNACY PADEREWSKI.

Z OBIEKTYWEM

Dziś w sali rady powiatowej przy ul. Pijarskiej odbywa się zjazd delegatów samorządu powiatowego woj. krakowskiego.

—§o§—

Do biblioteki Jagiellońskiej włamali się ub. nocy złodzieje i skradli około 60 zł. i uciekli.

Włamywacze wywiercili dziurę w drzwiach obok zatrzasku odsunęli rygiel przedostali się do pokoju dyrektora oraz do pokoju sekretrza lecz ponieważ nie znaleźli nic wartościowego spuścili się z okna linką na planty i czmychnęli. Zawód, jaki spotkał włamywaczy, spodziewających się dużej ilości gotówki, będzie dostateczną nauczką dla innych naiwniaków.

—§o§—

Wojciecha Lalika, byłego woźnego Ubezp. Społ. sąd skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem za przywłaszczenie sobie kwoty 3 zł. Lalik odebrał już po zamknięciu urzędowania 3 zł. od pewnej interesentki z poleceniem wpłacenia ich do kasy. Lalik skusił się na tę sumę i nie wpłacił jej, lecz użył na cele własne.

—§o§—

Do mieszkania Katarzyny Sito, Floriańska 7, przybył żebrak, staruszek z prośbą o jałmużnę. Gdy litościwa osoba oddaliła się, aby przynieść jałmużnę żebrakowi, ten skorzystał z samotności i zabrał futro wiszące w przedpokoju. Dzięki wszczętemu alarmowi zdołano schwytać złodzieja.

Przedtygodniem donosiliśmy o postrzeleniu Karola Pietruszki podczas pościgu nad Rudawą. Jak się dowiadujemy policja zdołała już schwytać resztę wspólników Pietruszki. Stało się to dzięki listowi, jaki przyniosła pewna kobieta leżącemu w szpitalu Pietruszce. Pietruszka bowiem leży w szpitalu, gdzie mu odcięto nogę.

—§o§—

Pani R. P. zaskarżyła Tow. ubezp. „Feniks" o zapłacenie polisy asekuracyjnej w wysokości 15.120 zł. Tow. „Feniks" nie chciało wypłacić polisy, ponieważ p. R. P. zalegała z wkładkami od półtora roku. Sąd nie wziął w rachubę wywodów towarzystwa. lecz zasądził od pozwanego całą sumę ubezpieczeniową, potrącając ustawowo 25 proc. i zaległe wkładki. Wyrok ten jest niezmiernie symptomatyczny przy wszelkich pretensjach tego rodzaju.

KICZ.

—§o§—

W sprawie zespołów przemysłowych

(Przedruk z Polityki Gospodarczej)

Projekt ustawy o zespołach przemysłowych nie ma ani krzty zdrowego rozsądku. Byłoby to przewrócenie do góry nogami całego dotychczasowego układu życia w Polsce, przeinaczenie wszystkich istniejących stosunków, zniszczenie samych fundamentów naszej dotychczasowej mizernej gospodarki bez zastąpienia ich nowymi.

Ani najazd Doboszyńskiego na Myślenice ani nawet strajk chłopski w Małopolsce nie są niczym poważnym w stosunku do rozmachu rewolucyjnego beztroskich twórców ustawy o zespołach przemysłowych.

Pan Adam Rose może sobie zatknąć za pas dziesięciu panów Doboszyńskich: gdzie im, rozbijaczom paru małych żydowskich sklepików do Niego, który jednym pociągnięciem pióra umie zburzyć cały przemysł, całe górnictwo, cały handel w Polsce.

Cóż znaczą wobec tak wyostrzonych piór wszystkie owe tępe kosy, które pan Premier Składkowski demonstrował w Komisji Sejmowej? I cóż będą zresztą znaczyć wszelkie komisje sejmowe, cały Sejm, Senat wszelkie rady i samorządy wówczas, gdy troskliwa ręka Rządu położona zostanie zgodnie z intencjami autorów projektu ustawy — na każdym groszu, którym dysponuje jeszcze swobodnie człowiek prywatny, na każdej złotówce, której nie zabrał Skarb na podatki, na każdym gardle, które mo że jeszcze oddychać?

Jeżeli dzisiaj za wypowiadanie swoich opinii, albo nie — bądźmy ściśli — po wypowiedzeniu swoich opinipij, posła mogła spotkać przykrość w urzędzie skarbowym — to co byłoby wówczas?

Najjaśniejszy delegat p. Min. Przemysłu i Handlu, zakazujący robienia inwestycji, albo nakazujący robienie inwestycji, albo dający kontygenty, albo odmawiający kontyngentów — zawsze w imię najwyższych interesów Państwa, zawsze oczywiście w imię najświętszych haseł — potrafił by nie wątpliwie przekonać wszystkich od niego zależnych, że i on, i jego dyrektor departamentu, i jego mądry wiceminister, i jego jeszcze mądrzejszy minister mają rację zawsze i we wszystkim, i na czczo i po obiedzie, i piechotą, i na koniu, i w Sejmie , i w Senacie, i po po polsku, i po szkocku, jak mówiła świętej pamięci Basia Wołodyowska.

Projekt zespołów przymusowych oznacza uzależnienie absolutnie wszystkich i wszystkiego od decyzji tej grupy, która danej chwili siedzi na urzędach.

Jest to ustawa umożliwiająca najgorszą formę terroru — terror gospodarczy. Najgorszą dlatego, że mało widoczną, że niedostrzegalną, że najbardziej demoralizującą. I to by był nieunikniony, najgłębszy, polityczno-moralny skutek tej ustawy.

Rewolucja, którą chce w Polsce przeprowadzić pan Rose i jego nieznani kollaboratorzy, jest rewolucją nie tylko głęboką, ale i niezwykłą — najniezwyklejszą chyba na świecie. Jest to mianowicie rewolucja bez celu.

Kiedy Lenin wołał masy do bun tu, to rzucał im przed oczy wielką ideę społeczeństwa bezklasowego, społeczeństwa, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka i mówił, że dla tego, dla tak wzniosłego celu trzeba zniszczyć własność prywatną, trzeba uznać konieczność terrorupolitycznego i gospodarczego.

Tam był cel i tam były środki. To samo do się powiedzieć i każdym innym wielkim przewrocie. Ale polska karykatura, ulepiona z ułamków leninizmu i hitleryzmu, jest tylko karykaturą. Zostawia środki — nic nie mówiąc o celu. Jak małpa z bajki Kryłowa, co znalazła okulary i zamiast na oczy, na ogon je zakłada.

„ZAWODOWI BEZROBOTNI"

żerują na nędzy prawdziwych bezrobotnych

Czyż może być coś bardzo koszmarnego, jak żerowanie na tragedii ludzkiej? A jeśli to jest tragedia setek tysięcy ludzi, tragedia powstała z przyczyn w niczym od nich niezależnych — to takie wykorzystywanie rozpaczliwego położenia ludzi, żyjących w niezawinionej nędzy staje się tym koszmarniejsze, tym bardziej obrzydliwe staje się plagom społeczną którą zniszczyć trzeba wszelkimi do stępnymi środkami.

Klęska bezrobocia, tragedia ludzi pozbawionych pracy, ludzi, nie mogących wysiłkiem swych mózgów i rąk zapracować na kawałek chleba — stała się — niestety — podłożem obrzydliwego procederu wyzyskiwania tak wrażliwej na nędzę mas bezrobotnych ofiarności społecznej przez istniejące w każdym społeczeństwie elementy.

Zawsze istniały i prawdopodobnie długo jeszcze istnieć będą wśród wielomilionowej społeczności całe zastępy żebraków, włóczęgów, wydrwigroszów. Proceder ich jest w istocie swojej niezmienny — polega na wyłudzeniu od innych datków w najroz maitszej postaci, na opieraniu ich nędznego żywota o wypływającą z dobrego serca ofiarność ludzką. Zmieniają się tylko metody postępowania zmieniają się „chwyty", mające otworzyć sakiewki ofiarodawców.

Lata kryzysu, okres szalejącego bezrobocia — to było niewątpliwie przyczyną, że najpopularniejszym chwytem zawodowych żebraków stało się świadome wykorzystywanie wrażliwości społeczeństwa na nędzę ludzi, pozbawionych pracy.

Dzisiaj każdy żebrak, każdy włóczęga podaje się za „bezrobotnego", wytworzył się już typ „zawodowych bezrobotnych", którzy przecież nic nie mają wspólnego z prawdziwymi bezrobotnymi... W samej tylko stolicy, w ciągu ostatnich kilku lat zatrzymano takich żebraków 5.078... Na wsi żyjącej przecież w tak wielkiej nędzy, chmary włóczęgów stały się plagą nie do zniesienia. Od chałupy do chałupy krążą żebracy, rekrutujący się z takich właśnie „zawodowych bezrobotnych".

Tak dłużej być nie może. Akcja walki z żebractwem i włóczęgostwem prowadzona być musi z całą energią. I to nie tylko przez władze do tego powołane, ale i przez społeczeństwo, nabierane przez różnego rodzaju wydrwigroszów.

Problem rozładowania bezrobocia, zagadnienie zlikwidowania nędzy mas pozbawionych pracy, wreszcie sprawa pomocy społecznej dla tych rzesz, żyjących w rozpaczliwej sytuacji — wymagają, aby znikł z powierzchni życia typ włóczęgi, żerującego na bezrobociu.

Tako włóczęga bowiem nigdy pracy nie szuka, nie myśli nawet o tym. Dla niego brak pracy nie jest bynajmniej klęską, przeciwnie — jest okazją próżniaczej wegetacji, pasożytowania na innych. Trzeba go więc ująć w karby porządku społecznego trzeba zmusić do innego życia.

I jeszcze jedno. Ofiarność społeczna tak wrażliwa na nędzę bezrobotnych, dająca chętnie, z głębi serca na „pomoc zimową", nie może być jednocześnie wyzyskiwana przez ludzi, zasługujących nie na pomoc, ale na potępienie społeczeństwa.

Akcja pomocy prawdziwym bezrobotnym napewno dałaby jeszcze pię knejsze wyniki, gdyby zawodowi bezrobotni przestali istnieć. Wszystko to bowiem, co społeczeństwo mo że ofiarować, szłoby wówczas na za spokojenie najprymitywniejszych potrzeb bezrobotnych i ich rodzin, nicby nie wpadało w łapczywe ręce żebraków, z których przecież tak olbrzymi procent w ogóle na żadne wsparcie nie zasługuje.

Społeczeństwo więc — właśnie w imię swej ofiarności, w imię celowego zużytkowania tego, co na pomoc dla ludzi naprawdę potrzebujących przeznacza — musi prowadzić walkę z plagą żebractwa i włóczęgostwa, musi domagać się, by ta walka wzmo cniona była całym aparatem skutecznych rygorów i sankcji.

Zniżki turystyczne

na „Dni Krakowa"

Komitet obywatelski „Dni Krakowa" otrzymał decyzję ministerstwa komunikacji i ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie zniżek kolejowych i wiz paszportowych. Obydwa ministerstwa przyznały daleko idące ulgi turystom krajowym i zagranicznym.

Turyści zagraniczni, wyjeżdżający na „Dni Krakowa", połączone z Powszechnym Festiwalem Sztuki Polskiej za okazaniem karty uczestnictwa otrzymają w konsulatach polskich bezpłatne wizy oraz zniżkę 50 proc. na przejazd od granicy polskiej do Krakowa i 50 proc. zniżki do dalszych pięciokrotnych przejazdów po Polsce.

Turyści,' przybywający do Krakowa, winni się głosić w biurze Polskiego Związku Turystycznego, ul. Lubicz 4, gdzie za opłatą 4 zł. otrzymają poświadczenie udziału w „Dniach Krakowa".

Bez tego poświadczenia karta uczestnictwa nie upoważnia do dalszych zniżkowych przejazdów po Polsce. Przyjazd do Polski może nastąpić nie wcześniej niż dnia 30 maja. Wyjazd musi nastąpić przed dniem 30 czerwca b. r.

Uczestnikom krajowym „Dni Krakowa"w dniach od 3 do 24 czerwca br. została przyznana zniżka w ten sposób, że w drodze do Krakowa turyństa wykupuje pełny bilet, wraca zaś bezpłatnie za okazaniem karty uczestnictwa.

SEZON ARTYSTYCZNY

w Krakowie

(k) Jak na innym miejscu donosimy, wkrótce przybywa do Krakowa wybitna tancerka — Bakalińskaja.

Przez kilka ostatnich dni w teatrze „Bagatela" gościł znany aktor Eugieniusz Bodo z farsą „Ciotka Karola".

Jak się dowiadujemy wkrótce, bo w dniu 10 marca wystąpi w Krakowie wybitna artystka Dora Kalinówna w nowym ciekawym repertuarze. P. Kalinówna odbyła niedawno wielkie tournee zagranicą, wszędzie odnosząc wspaniałe sukcesy.

Po Kalinównej Kraków ujrzy światowej sławy trupę świetnych artystów palestyńskiej „Habimy". Artyści, grający w języku habrajskim, występują obecnie przy wypełnionej widowni — w Warszawie. Warszawska krytyka w superlatywach wyraża się o grze „Habimy".

I znów po występach „Habimy" przyjeżdża do Krakowia doskonały zespół reinhardtowskiego Josephstheater" z Wiednia. Na czele zespołu przyjeżdża znakomity H. Thiemig. Wiedeńscy artyści dadzą w Krakowie dwie premiery, które napewno spodobają się naszej wybrednej publiczności.

A gdy jeszcze wymienimy Chór Duna, a wreszcie niezrównanego Pawła Bursteina, który przyjedzie na czele 20-osobowego zespołu, będziemy wiedzieli, jakie imprezy w najbliższym czasie ujrzymy w Krakowie.

Niezwykły pogrzeb

Nikt nie miał tak oryginalnego pogrzebu, jak członek jednej z licznych sekt amerykańskich, czciciąeli proroka Eliasza, Harten w Ameryce. Pozostawił on wzorem swego patrona zginąć na ognistym wozie.

W tym celu zastrzegł sobie w testamencie, że po zgonie ciało jego umieszczone ma być w samolocie, który wzbić się ma na 10 tys. metrów, zapalić i płonąc, opaść na morze.

Jeden z lotników amerykańskich za cenę 50 tys. dolarów zgodził się przeprowadzić ten niezwykły ceremoniał pogrzebu. Rodzina zmarłego zakupiła w tym celu jeden ze starych wycofanych ze służby samolotów, na którym lotnik wzbił się na 10 tys. metrów i rozbiwszy w samolocie wypełnionym materiałem łatwopalnym, butelkę benzyny zapalił aparat a sam wyskoczył ze spadochronem. Lotnika, który oprócz spadochronu, posiadał pas ratunkowy, pozwalający mu utrzymać się na morzu odnaleziono po 2 godzinach.

„TOSCA" W OPERZE KRAKOWSKIEJ

Leonid Zachodnik, pierwszy tenor państwowej opery w Rydze. Wanda Wermińska znakomita polska primadonna i Zenon Dolnicki, świetny baryton — oto trzej wykonawcy głównych partii solowych w operze Pucciniego „Tosca", która odegrana zostanie w poniedziałek 7 bm.

40 NUMER „SYGNAŁÓW"

W 40 numerze „Sygnałów" (z dnia 1 marca) zamieszczają swoje prace następujący autorzy: Tad. Banaś, Jakób Bickels, Zbig. Bieńkowski, Marian Bruzda, Marian Czuchnowski, Adolf Dicker, Zuzanna Ginczanka Wład. Jaworski, Maria Kuncewiczowa, Wanda Kragen, Karol Kuryluk, Izabella Pawlucówna, Marian Promiński, Franc. Siedlecki, Michał Sulkin, Jerzy Kamil Weintraub i Jan Karol Wende.

Cena egz. 40 gr. Prenumerata kwart. 2 zł. półroczna 4 zł., roczna 7 zł. — Konto w P. K. O. Nr. 503.400. — Pocztowe konto rozrachunkowe Nr. 1. — „Sygnały" ukazują się 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres redakcji i adm.: Lwów, Hauke Bosaka 12.

TRYBUNA SPORTOWA

Hokejowe mistrzostwa Polski

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego postanowił przesunąć termin rozpoczęcia finałów hokejowych mistrzostw Polski w Krynicy z soboty na wtorek 8 bm. Mistrzostwa potrwają 5 dni, przy czym grać będzie każdy z każdym. Dotychczas czterej finaliści zostali już wyłonieni, a mianowicie: Polonia, Warszawianka, Czarni i Dąb.

Cracovia rozegra swój drugi mecz z Ukrainą (pierwszy mecz wygrała Cracovia 4:0) w niedzielę 6 bm. w Katowicach lub Krakowie. Odnośnie sprawy wyłonienia mistrza okręgu poznańskiego, to polecono mecz AZS Poznań—Warta rozegrać w niedzielę (w Poznaniu wzgl. Katowicach). O ile mistrz nie zostanie wyłoniony, wtedy albo Poznań nie będzie w ogóle reprezentowany albo PZHL wyznaczy mistrza okręgu (przypuszczalnie AZS Poznań). Mecz eliminacyjny między mistrzem Poznania a mistrzem Pomorza (Sokół Grudziądz) odbyłby się w takim wypadku we wtorek 8 bm. rano w Krynicy.

Hokejowe mistrzostwa świata w strefach

Generalny sekretarz szwedzkiego związku piłkarskiego, który równocześnie zajmuje stanowisko przewodniczącego szwedzkiego związku hokejowego, wystąpił obecnie z projektem aby mistrzostwa świata w hokeju przeprowadzone były według systemu piłkarskich mistrzostw świata. Mistrzostwa zatym odbyłyby się w grupach eliminacyjnych w strefach a dopiero zwycięzcy tych grup wzięliby udział w rozgrywkach finałowych.

Według tego planu mistrz i wicemistrz Europy walczyliby prawdopodobnie w finałowej grupie z Kanadą i Ameryką o tytuł mistrza świata.

Przeprowadzenie tego jest ciekawego projektu zależne jest przedewszystkiem od kalkulacji finansowej.

—§o§—

O nazwy klubów fabrycznych

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wydał ostatnio do Związków państwowych zarządzenie nakazujące, by nie przyjmowały na swych członków tych klubów, które noszą nazwy identyczne z nazwami zakładów przemysłowych.

—§o§—

KATIA BAKALIŃSKAJA

Dnia 15 marca 1938 roku wystąpi w Krakowie w „Sali Saskiej" jedyny raz w wieczorze tanecznym Katia Bakalinskaja, jedna z najcelniejszych uczenic berlińskiej mistrzyni Mary Wigman.

Katia Bakalinskaja dała się poznać szerszej publiczności w czasie swego amerykańskiego tournee w zespole Mary Wigman, gdzie jako najmłodsza tancerka była przedmiotem niezwykle zaszczytnych wzmianek całej prasy amerykańskiej.

Po rozwiązaniu się zespołu berlińskiego Mary Wigman na skutek „czystki w Trzeciej Rzeszy przeprowadzonej, która nie ominęła i dziedziny sztuki, udaje się artystka do Paryża, by potem odbyć tournee po Palestynie, budząc wszędzie pełne uznanie dla swej sztuki.

Obecnie przebywa artystka w Gdańsku, gdzie jej występy cieszą się niezwykłą popularnością dzięki całkiem indywidualnemu stylowi, jaki ta młoda artystka potrafiła w swym tańcu wykształcić.

Głębia ekspresji, oparta na użyciu najprostszych środków pantominy oddających w sposób subtelny lecz niemniej przekonywujący wszelkie stany duchowe człowieka w połączeniu z prawdziwą i dojrzałą kulturą taneczną tworzą zasadnicze elementy jej tańca.

Jeżeli dodać do tego nieprzeciętną muzykalność i wyczucie rytmu oraz żywiołowy temperament młodzieńczy otrzymamy sylwetkę artystki, która ma wszelkie dane, by dzięki atutowi swej młodości dorównać swym najwybitniejszym koleżankom z zespołu Mary Wigman.

Należy ufać, że w czasie swego występu krakowskiego Kazia Bakalinskaja ukaże się znanej ze swego subtelnego smaku publiczności Krakowskiej w całej pełni swego talentu.

Bilety na powyższy wstęp sprzedaje w przedsprzedaży Kasa biletowa „Sali Saskiej" ul. Św. Jana 6.

Od kuchennego rondla do rzeźbiarskiej sławy

Tegoroczna nagroda artystyczna miasta Oslo, stolicy Norwegii, w wysokości 4.000 koron, przypadła w udziale Annie Grimdalen z Telemarken.

Nagroda ta stała się sensacyjnym wydarzeniem dnia w świecie artystycznym Norwegii. Laureatka jest bowiem skromną wiejską dziewczyną, która ostatnio pracowała jako służąca u pewnych państwa w Oslo i w chwilach wolnych od zajęć uczęszczała do szkoły sztuk pięknych.

Największe odzienniki nie tylko norweskie, ale i szwedzkie i duńskie, zamieszczają jej fotografię z następującym podpisem:

„Chłopka, szwaczka, sprzątaczka, służąca, uczenica szkoły sztuk pięknych, Anna Gromdalen, laureatka nagrody artystycznej miasta Oslo".

Anna Grimdalen opowiada reporterom historię swego życia. Mając lat 20, opuściła dom rodzinny, ubogi aby w Oslo ciężko procować na chleb Zarabia na utrzymanie swe jako sprzątaczka, a ostatnio jako służąca, pracując często 10 do 14 godzin na dobę.

Poza tym uczęszcza do szkoły sztuk pięknych, studiując rzeźbiarstwo. Nagrodę otrzymała za projekt pomnika, jaki zdobić ma jeden z placów w Oslo. Tradycje artystyczne są w jej rodzinie, jak w ogóle w rodzinach, zamieszkałych w Telemarken — rodzinne. Już dziad jej był niezłym złotnikiem i ojciec jej należał do „zręcznych" ludzi.

Chłopka z Telemarken zwróciła zdolnością swą i pilnością uwagę profesorów szkoły sztuk pięknych i w ubiegłym roku uzyskała nawet stypendium na wyjazd do Niemiec i Grecji. „Dotychczas nie mgłam o tym marzyć, musiałam przecież pracować na utrzymanie siebie i matki staruszki.

Obecnie, dzięki nagrodzie, będę się mogła nareszcie wyspać, wypocząć, a potem pojechać w świat" — mówi reperterom, pokazując w uśmiechu pełnym zadowolenia i dumy, rząd białych, silnych zębów.

Dzielna to rasa ci chłopi z Telemarken.

—§o§—

Porażka mistrza świata w skokach

Mistrz świata w skokach narciarskich Asbjoorn Rud poniósł pierwszą porażkę już w drodze z Finlandii do Norwegii.

Na zaproszenie szwedzkiego Zw. narciarskiego Ruud startował na konkursie skoków pod Sztokholmem, przegrywając niespodziewanie ze swoim rodakiem Myhrą.

Zwycięsca uzyskał notę 184.5 podczas gdy Ruud miał 183.50.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych zebrało się około 3.000 widzów.

Zebranie Wydz. spraw sędziowskich P. Z. P. N.

Wydział Spraw Sędziowskich P. Z. P. N.-U. odbył onegdaj swoje zebranie podczas którego dokonano podziału funkcji.

Ukonstyuowanie się wydziału wypadło nast.:

Przewodniczący: kpt. dr. Kafliński.

Wiceprzewodniczący i referent kwalifikacyjny: Mosiński.

Referent obsady: Walczak.

Referent dyscyplinarny Haselbusch.

Sekretarz: Frank.

Skarbnik Sienkiewicz.

—§o§—

NA RAZIE ODEZWAŁ SIĘ tylko jeden piłkarz

Jak wiadomo Jugosłowiański zw. piłkarski zwrócił się do swych piłkarzy, przebywających zagranicą z apelem, aby pospieszyli mu z pomocą i przez udział w reprezentacji Jugosławii przyczynili się do wygrania meczu z Polską o mistrzostwo świata.

Apel ten skierowany był w pierwszym rzędzie do piłkarzy jugosłowiańskich walczących w klubach francuskich.

Jak się dowiadujemy, tylko jeden klub francuski F. C. Sete zezwolił swemu piłkarzowi na wyjazd do Jugosławii.

Chodzi w tym wypadku o Siposa, który bynajmniej nie należy do czołowych piłkarzy we Francji.

W tych warunkach jest wątpliwym, czy Związek jugosłowiański skorzysta z usług tgo piłkarza.

NOWY NUMER „EPOKI".

Ukazał się Nr. 6 (109) „EPOKI" i zawiera bogaty dobór artykułów, oświetlających drogi i zadania demokracji polskiej w chwili obecnej. Artykuł wstępny pt. „Budować, budować, budować" jest dalszym ogniwem w rozwiązaniu programu gospodarczego Polski. Eksperymentom gospodarczym wielkiej republiki amerykańskiej poświęcony jest artykuł wstępny pod wymownym tytułem „Miliony ludu przeciw miliardom dolarów".

Redakcja w odezwie swojej do czytelników zapowiada otwarcie nowego działu, w którym znajdą miejsce najwpanialsze pomniki myśli demokratycznej ubiegłego stulecia.

Wiktor Zieliński w artykule pt „Adolf Hitler i Pius XI" omawia istotne tło ataków hitlerowskich na Kościół katolicki. — Młody utalentowany prozaik Mieczysław Mirek w noweli pt. „Hraść" odsłania wstrząsający fragment doli chłopskiej. —

Numeru dopełnia bogaty felieton polemiczny, zawarty w poczytnej rubryce „Z dnia na dzień" oraz przegląd najpoważniejszych wydarzeń na widowni polskiej i światowej.

Cena 50 gr. Adres redakcji i adm.: Warszawa, Ordynacka 5. Konto PKO. 26.630.

OSTATNIE DNI KONKURSU DLA NOWYCH RADIOABONENTÓW

Każdy, kto do dnia 7 marca br. włącznie zostanie radioabonentem, może uczestniczyć w konkursie rozgłośni krakowskiej, na odpowiedź hasła, na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?".

Prócz odpowiedzi powyższej należy podać imię i nazwisko, zawód, dokładny adres Nr. upoważnienia radiowego, nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i datę zarejestrowania. Powyższe dane należy pocztą przesłać do Polskiego Radia w Krakowie, ul. Wróblewskiego 6.

Pierwszą nagrodą jest książeczka oszczędnościowa z wkładem zł. 1000. Poza tem wśród nagród znajdują się: podróże samolotowe, wyjazdy zagranicę, meble, kilimy, rodioaparaty, zegarki zagraniczne, broń myśliwska, książeczki oszczędnościowe z wkładami po zł. 100, kilka garniturów porcelany, ceramika wiedeńska, łyżwy, narty, kostiumyi buty narciarskie, futra, bielizna, narzędzia rolnicze, nasiona, krzewy, akumulatory, książki i wiele innych. Są to ostatnie dni, dające możność tym, którzy jeszcze nie są radiosłuchaczami, połączenia „pięknego z pożytecznym" tj. nagrody konkursowej z posiadaniem radia.

—§o§—

Koncentracja 40-tu dywizji

na równinie Hopei w pobliżu Hankow

Jak donosi agencja „Kokoutsu", sztab chiński wychodzi z założenia, że generalna bitwa rozegrana zosta nie na równinie Hopei gdzieś w rejo nie Hankow.

Czang - Kai - Szek gotuje się zawczasu do tej rozprawy, koncentrując w tym rejonie do 40 dywizji.

Rząd Kuomintangu czyni zagraniczą znaczne zakupy czołgów, karabi nów maszynowych i amunicji.

Gdyby wojska chińskie poniosły porażkę, Rząd Kuomintangu powinno wił wycofać się z armią do górzystych rejonów na południowym zacho dzie, aby za wszelką cenę utrzymać prowincje Szeczuan, Gujdżow, Kwan gsi, Szansi, Ransu, i Tsanhai.

Opierając się o te prowincje Rząd chiński mógłby prowadzić wojnę dłu gie lata.

Do prowincji Szansi przybyły ostatnio posiłki chińskie, oceniane na 50.000 ludzi.

Oddziały chińskie rozwijały się szczególnie ożywioną działalność na zachodnich stokach Szansi i Hopei, zagrażając skrzydłu wojsk japońskich.

Utrzymywanie łączności wojsk ja pońskich, działających na południu prowincji Szansi z oddziałami na pół nocy prowincji Hopei natrafia na wielkie trudności, wskutek zawziętego oporu Chińczyków.

Celem działań japońskich jest zajęcie kolei Lunghai tworzącej chińską linię obronną o wielkim znaczeniu strategicznym.

JUBILEUSZ JÓZEFA KARBOWSKIEGO

Dziś w sobotę odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego uroczystość Jubileuszowa Józefa Karbowskiego, który w „Małym domku" Tad. Rittnera obchodzić będzie na krakowskiej scenie trzydziestolecie pracy aktorskiej i reżyserskiej. Rola doktora w Ritt nerowskiej sztuce daje jubilatowi możność ukazania rozlicznych stron bujnego talentu pogłębionego wieloletnią usilną pracą i doświadczeniem scenicznym i doprowadzonego do wyżyn prawdziwego kunsztu i sub telnego artyzmu.

Rozmowy angielskie z Hitlerem

i Mussolinim

Rozmowy premiera Chamberlaina i ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa z ambasadorem w Rzymie lordem Perthem zakończą się w bieżącym tygodniu.

Ambasador otrzyma nowe instrukcje i wyjedzie do Rzymu.

Wczorajsza konferencja kanclerza Hitlera z ambasadorem angielskim w Berlinie sir Neville Hendersonem wywołała wielkie zainteresowanie w kołach politycznych.

Dzienniki zaznaczają, że rozmowa dotyczyła spraw poruszonych podczas wizyty lorda Halifxa w Niemczech na jesieni ub. roku.

—§o§—

Rokowania angielsko - irlandzkie

Dowiadujemy się, iż rokowania angielsko - irlandzkie po rozmowie odbytej pomiędzy Chamberlainem a de Valerą, toczą się nadal.

Biorą w nich udział obie delegacje w komplecie.

Według wiadomości z kół, zbliżonych do delegacji brytyjskiej, rozmowy napotykają na pewne trudności i nie jest wykluczone, że przeciągną się dłużej, niż przypuszczano.

—§o§—

Samoloty rządowe zbombardowały wyspy BBalearskie

Pięć samolotów rządowych zbombardowały wczoraj po południu Pal ma di Mallorca.

Obniżka wkładek ubezpieczeniowych

od kwietnia

Warszawa tel. Dowiadujemy się że na popołudniowym posiedzeniu Sejmu które się onegdaj toczyło była długa dyskusja nad projektem ustawy o przedłużeniu obniżonych wkładek ubezpieczeniowych do r. 1939 jak to proponował minister opieki społecznej.

Ustawa została uchwalona w ten sposób, że obniżone zostały wkładki od 1 kwietnia 1938 r. do 1 kwietnia 1939 r.

Ribbentrop w Warszawie

Warszawa tel. W berlińskich kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, iż prawdopodobnie w połowie kwietnia uda się do Warszawy z wizytą minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop.

Miałaby to być rewizyta na odwie dziny min. Becka w Berlinie.

STRAJK NAUCZYCIELI

Kielce tel. — Od dwóch dni nauczyciele kieleckich szkół dokształcających zawodowych, wstrzymują się od wykładów.

Dwie szkoły są nieczynne.

Przyczyną strajku nauczycieli jest niewypłacanie im poborów.

Kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego które reguluje pobory na uczycieli szkół dokształcających w 50 procentach zalega z wypłatami już od pół roku.

Ks. Juliana królową

Holandii?

Wiedeń tel. — Na łamach prasy wiedeńskiej pojawiła się wiadomość, że królowa holenderska Wilhelmina ma zamiar abdykować na rzecz córki swej księżny Juliany.

Podobno abdykacja ma nastąpić jeszcze w ciągu lata, a kroki przygotowawcze do objęcia tronu przez ks. Julianę zostały już podjęte.

Poselstwo holenderskie we Wiedniu zdementowało oficjalnie tą wiadomość, jakoby królowa Wilhelmina miała zrzec się tronu.

—§o§—

Zrównanie z ziemią wsi nad granicą

Tallin — Prasa estońska donosi, iż władze sowieckie w miejscowościach położonych nad granicą estońską zakończyły już wysiedlenie włościan i burzenie osiedli.

W obecnej chwili całe pogranicze po stronie rosyjskiej jest ogołocone z zabudowań i ludzi.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 10.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Comber Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2